



SZTANDAR BIBLIJNY

i Zwiastun Chrystusowego Królestwa



SZTANDAR BIBLIJNY — NASZYM JEDYNYM SZTANDAREM

„Podnieście chorągiew do narodów” — Izajasz 62:10;
Izajasz 8:20; Łukasz 11:28.

„Tedy wyszedł głos z stolicy, mówiący: Chwalcie Boga naszego wszyscy słudzy jego, i którzy się go boicie, i mali i wielcy. I słyszałem głos jako ludu wielkiego, i jako głos wielu wód, i jako głos mocnych gromów, mówiących: Halleluja! iż ujął Królestwo Pan Bóg wszechmogący” — Obj. 19:5.6.

„Dziękujemy tobie, Panie Boże wszechmogący, któryś jest, i któryś był, i który masz przyjść! żeś wziął moc swoją wielką, i ująłeś królestwo; I rozgniewały się narody, i przyszedł gniew twój i czas umarłych, aby byli sądzeni, i abys oddał zapłatę sługom twoim, prorokom i świętym, i bojącym się imienia twego, małym i wielkim, i abys wytracił tych, co psują ziemię” — Obj. 11:17,18.

„Bo tak mówi Pan zastępów: Oto Ja jeszcze raz, a to po małym czasie, poruszę niebem i ziemią, i morzem i suchą; Poruszę, mówię, wszystkie narody, i przyjdą do Pożądanego od wszystkich narodów; i napelnię ten dom chwałą, mówi Pan zastępów” — Agg. 2:7,8.

„Albowiem oto Ja tworzę niebiosa nowe, i ziemię nową, a nie będą wspomniane rzeczy pierwsze, ani wstąpią na serce” — Izaj. 65:17.

„Lecz nowych niebios i nowej ziemi według obietnicy jego oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka” — 2 Piotra 3:13.

„I zatrąbił Anioł siódmy, i stały się głosy wielkie na niebie mówiące: Królestwa świata stały się królestwami Pana naszego i Chrystusa jego, i królować będzie na wieki wieków” — Obj. 11:15.

SZTANDAR BIBLIJNY

i

Zwiastun Chrystusowego Królestwa

SZTANDAR BIBLIJNY — NASZYM JEDYNYM SZTANDAREM

„Podnieście chorągiew do narodów” — Izaj. 62:10.
Izaj. 8:20; Łuk. 11:28.

NADCHODZĄCE KRÓLESTWO

„Przyjdź królestwo Twoje; bądź wola Twoja jako w niebie,
tak i na ziemi”.

Mat. 6:10

SŁOWA cytowanego tekstu powtarzają chrześcijanie wszystkich narodowości przez wieki. Są one częścią tego, co jest ogólnie nazywane Modlitwą Pańską, daną Jego naśladowcom jako wzór, w odpowiedzi na prośbę jednego z uczniów: „Panie! naucz nas modlić się” (por. Łuk. 11:1). Ten fakt, iż Jezus nauczył swoich uczniów modlić się o przyście Jego królestwa, obejmuje szereg rzeczy: (1) nie było go na ziemi; (2) częścią Boskiego postanowienia jest zaprowadzenie wśród ludzi we właściwym czasie panowania Najwyższego i (3) to postanowienie jest jednym z głównych, najbardziej pożądanych i najbardziej potrzebnych błogosławieństw dla ludu Bożego oraz dla ludzkości.

W łączności z tym pamiętamy wyrażenie Apostoła, skierowane do pewnych jednostek we wczesnym Kościele: „...jakoście się nawrócili do Boga od bałwanów, abyście służyli Bogu żywemu i prawdziwemu, I oczekiwali Syna jego z niebios” (1 Tes. 1:9, 10), i to jak on łączy wtóre przyście Chrystusa z przyszłym Królestwem, mówiąc: „...który ma sądzić żywych i umarłych w sławnym przyściu swoim i w królestwie” (2 Tym. 4:1). Jest w tym interesująca podwójna myśl, chociaż połączona z kwestią, która w przeszłości nas jako studentów biblijnych wprawiała w zakłopotanie, dopóki nie zdaliśmy sobie sprawy, że Bóg ma

w zapasie błogosławieństwa dla świata, a ponadto jeszcze większe błogosławieństwa dla Kościoła. Ta podwójna myśl jest następująca: (1) że Kościół, wybrany podczas wieku Ewangelii, ma ustanowić to Królestwo; i (2) że będzie ono założone w celu błogosławienia wszystkich narodów ziemi przez

wprowadzenie prawa sprawiedliwości na ziemi (Obj. 5:10) i spowodowanie, iż znajomość Pańska napelni całą ziemię (Iz. 11:9). Jeśli tę podwójną myśl zapamiętamy, to cała kwestia będzie zrozumiała, a każdy werset Pisma Świętego na ten temat okaże się harmonijny.

PRZYPOWIEŚCI NASZEGO PANA

Z pewnością nie uszło uwagi żadnego studenta Biblii, iż prawie wszystkie przypowieści naszego Pana są

mniej lub więcej ściśle utożsamione z ową myślą o Królestwie. Większość z nich rozpoczyna się takimi wyrażeniami jak: „Zasię podobne jest królestwo niebieskie” itd. Gdy zachowamy w pamięci fakt, że Królestwo, które ma być założone, jest Królestwem kapłanów, inaczej nazwanych „królewskim kapłaństwem” (1 Piotra 2:9), wtedy wszystko będzie jasne. Nasz Pan Jezus, po złożeniu ceny okupu, po tym jak On umarł sprawiedliwy za niesprawiedliwych, jako nasz ofiarujący Najwyższy Kapłan wstąpił na wysokość, by być naszym Królem, być Ka-

SZTANDAR BIBLIJNY I ZWIASTUN
CHRYSZTUSOWEJ BAZYLEI
IZAJ. 62:10

MIESIĘCZNIK

Kwiecień 1987

Nr 375/24 (4)

SPIS TREŚCI

Nadchodzące Królestwo, Mat. 6:10.....	50
„Staraj się, abyś się doświadczonym stawił” - 2 Tym. 2:15.....	54
Ogień Boskiej gehenny, Mar. 9:44.....	56
Usługa aniołów, Ps. 34:8.....	59
Pytania i odpowiedzi	62

„I ZATRĄBIĘ ANIOŁ SIÓDMY, I STAŁY SIĘ
GŁOSY WIELKIE NA NIEBIE MÓWIĄCE:
KRÓLESTWA ŚWIATA STAŁY SIĘ KRÓLESTWAMI
PANA NASZEGO I CHRYSZTUSA JEGO,
I KRÓLOWAĆ BĘDZIE NA WIEKI WIEKÓW”
OBJ. 11 : 15

planem na swoim tronie, podobnie jak Melchisedek (Żyd. 5:6, 10; 7:1—21). Podczas wieku Ewangelii powoływał On podkapłaństwo, chętne do naśladowania Jego przykładu samo-ofiary. Tych podkapłanów wynosi On z sobą do chwały, dając im udział w owym królewskim kapłaństwie jako kapłanom na tronie tysiącletniego Królestwa. Tak więc obiecał On: „Kto zwycięży, dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej, jakom i ja zwyciężył, i usiadłem z ojcem moim na stolicy jego” (Obj. 3:21).

Gdyby wszyscy chrześcijanie mogli zdać sobie sprawę, że to „niebieskie powołanie”, które Bóg otworzył w wieku Ewangelii, nie jest odwołaniem z wiecznych mąk, lecz powołaniem, czyli zaproszeniem, do połączenia się z Chrystusem w Jego wielkim Królestwie, które ostatecznie będzie panować na świecie, „...pod wszystkim niebem” (Dan. 7:27), czytali by oni Biblię ze świeżym zainteresowaniem. Wkrótce stałyby się dla nich nową księgą.

Zwróćmy uwagę na niektóre przypowieści. Zobaczmy, jak podają te migawkowe obrazy pewnych doświadczeń Kościoła, nie tylko tych z przyszłości, ale szczególnie tych, które dotyczą rozwoju Kościoła w doczesnym życiu, jego przygotowania i próbowania, obrazujące trudne doświadczenie konieczne do osiągnięcia Królestwa. Innymi słowy, Kościół w czasie próby właściwie może być uważany za zarodkowe Królestwo, próbną klasę Królestwa. Czas powoływania, czas sprawdzania, czas próbowania tej klasy, był w wieku Ewangelii. Nikogo nie uważa się za godnego udziału w rzeczywistej chwale i przywilejach przyszłego „...królestwa Syna swego (Bożego) miłego” z wyjątkiem tych, którzy zademonstrowali w doczesnym życiu nie tylko lojalność, lecz również miłujące poświęcenie Panu, Prawdzie i tym wszystkim, którzy są Jego — do stopnia położenia swego życia dla Prawdy i braci (1 Jana 3:16).

Zauważmy przypowieść o siewcy (Mat. 13:3—8, 18—23; por. Mat. 4:2—9, 14—20) i o nasieniu, zasianym poselstwem, którym jest „...słowo o tym królestwie”. Zwróćmy uwagę na przypowieść o kąkolu wyrosłym na roli {wersety 24—30, 36—43} oraz na dojrzałą pszenicę wyrosłą z zasiewu określoną jako „synowie królestwa” (w. 38). Zauważmy też, iż zebranie pszenicy do gumna — przez przemianę w zmartwychwstaniu do niebiańskiego stanu—ciągle jest połączone zmyśłą o Królestwie, na przykład w słowach (w. 43): „Tedy sprawiedliwi lśnić się będą jako słońce w królestwie Ojca swego”. Natomiast dopóki przebywają na ziemi są nawoływani do świecenia swym światłem tak, aby mogli pokazywać cnoty Tego, który ich powołał z ciemności do swojej cudownej światłości (1 Piotra 2:9). Jeśli są niewierni w świeceniu tym światłem w warunkach przeważającej ciemności na ziemi podczas wieku Ewangelii (Iz. 60:2), nie będą ocenieni za godnych stanowisk wraz z zaszczyconymi wiernymi, którzy będą się lśnić jako słońce w Królestwie.

Weźmy pod uwagę przypowieść o bardzo

drogiej perle (Mat. 13:45, 46), przedstawiającej błogosławieństwo i przywileje Królestwa, które mogły być uzyskane tylko przez sprzedanie wszystkiego co naśladowcy Jezusa posiadali, ażeby w ten sposób pragnący udziału w Jego Królestwie mogli obliczyć, iż żadna ofiara nie jest zbyt wielka, by otrzymać to błogosławieństwo — naprawdę dowiadują się oni, że Królestwo można osiągnąć kosztem nie mniejszym niż wyrzeczenie się wszystkich ziemskich nadziei i celów.

Zauważmy przypowieść o sieci zapuszczonej w morze, która zgromadziła ryby różnych rodzajów (w. 47, 48), a która to sieć przedstawia kościół nominalny obecnego wieku. We właściwym czasie, w końcu wieku, ta sieć jest wyciągnięta na brzeg, a ryby, które zostały złowione, rozdzielone; ci nadający się do Królestwa są przedstawieni jako zebrani do naczyń, podczas gdy nie nadający się są przedstawieni jako wrzuceni z powrotem do morza.

Przypowieść o grzywnach i talentach (Łuk. 19:12—27; Mat. 25:14—30) obrazuje odejście naszego Pana do nieba po inwesturę władzy, aby był wielkim Królem ziemi, władcą tysiącletniego Królestwa ustanowionego z Jego powrotem. Zwróćmy uwagę na rozdanie przez pana wielkiego rodu sługom grzywn i talentów, aby używali ich jak najlepiej w jego interesie podczas jego nieobecności, co przedstawia zaufanie naszego Pana do swoich poświęconych sług we wszystkim, co należy do ich szafarstwa i co powinno być użyte w Jego interesie według ich jak najlepszych możliwości, podczas Jego nieobecności w tym wieku, gdy przebywał w niebie (Dz. Ap. 3:19).

Kiedy powrócił pan tej przypowieści najpierw rozliczył się ze swymi sługami i nagroził wiernych, mówiąc do jednego z nich: miej-że władzę nad dziesięcioma miastami, a do drugiego — i ty bądź nad pięcioma miastami. To dawanie nagród i władzy wiernym sługom przedstawia naszego Pana podczas swego drugiego adwentu rozdającego nagrody i ziemskie panowanie swoim wiernym sługom odpowiednio do ich pilności w powierzonym im szafarstwie i ich udział z Nim na tronie Jego pośredniczącego Królestwa po założeniu go w czasie Jego drugiego przyjścia.

KRÓLESTWO W CHWALE

Przypowieść o owcach i kozłach (Mat. 25:31—46) obrazuje tysiącletnie Królestwo w pełnym działaniu. Rozpoczyna się ona zapowiedzią: „A gdy przyjdzie Syn człowieczy w chwale swojej, i wszyscy święci Aniołowie z nim, tedy usiądzie na stolicy chwały swojej. I będą zgromadzone przedeń wszystkie narody, i odłączy je, jedne od drugich, jako pasterz odłącza owce od kozłów” (w. 31, 32). Jest to bezsporny obraz tysiącletniego panowania Chrystusa i Jego sposobu postępowania ze światem. Gdy ten czas nadejdzie, wybrany Kościół, Oblubienica Chrystusa, będzie z Nim na tronie, dzieląc Jego chwałę i mając udział

w dziele sądenia świata, jak to św. Paweł mówi — „Aż nie wiecie, iż święci będą sądzili świat?” (1 Kor. 6:2).

Proroctwa Starego Testamentu obfitują w świadectwa związane z błogosławieństwami jakie przyjdą na świat podczas panowania Królestwa Mesjasza. Żydzi mieli wszelkie powody spodziewać się, że Bóg zaszczycił ich naród, jako nasienie Abrahamowe szczególnym pokrewieństwem z Jego Królestwem — że jako Jego święty naród i lud, Izrael mógłby być przewodem udzielania Boskich błogosławieństw wszystkim rodzinom ziemi. I te spodziewania nie okazały się zwodnicze. Pan nie zmienił swego planu, którego wcześniej nie objawił, a nazwanego przez Apostoła Pawła „tajemnicą Bożą”. Tą tajemnicą jest, że w pierwim Izrael mógł się stać ziemskim przedstawicielem Boga dla udzielania Jego błogosławieństw rodzajowi ludzkiemu w ogólności — każdemu narodowi, ludowi, rodzinie i językowi — Bóg wybrał specjalną klasę, Małe Stado, Królewskie Kapłaństwo, Kościół, Oblubienicę, członków Ciała Chrystusowego, jako duchowego Izraela.

Nie rozumiemy, ażeby każdy kto ma w żyłach krew Abrahama był dopuszczony do szczególnej służby dla Pana podczas Tysiąclecia, jako ziemski przedstawiciel duchowego imperium. Nie, nie wszyscy, którzy są naturalnym nasieniem Abrahama są prawdziwymi Izraelitami. Ale Pan pokazuje nam przez Apostoła, że przed przyjściem Chrystusa Bóg wybrał Abrahama, Izaaka, Jakuba, proroków i wielu innych wiernych (Żyd. 11). Ci Starożytni Godni, ziemskie nasienie Abrahama, zademonstrowawszy swą wiarę i dobrowolne posłuszeństwo w czynieniu woli Bożej, mają to świadectwo, że podobali się Bogu. Oni są już przygotowani przez Boga, by byli ziemskimi przedstawicielami Jego duchowego Królestwa. We właściwym czasie oni wyjdą z grobów, nie na duchowym poziomie, lecz jako doskonałe ludzkie istoty. Przez nich będą rozszerzone Pańskie błogosławieństwa i instrukcje dla ludzkości. Oni stanowią będą ziemskie Jeruzalem, natomiast Kościół będzie stanowił niebiańskie, Jeruzalem, górę Syjon — tak jak to czytamy, „bo zakon z Syjonu wyjdzie, a słowo Pańskie z Jeruzalem” (Mich. 4:2) — dla błogosławienia wszystkich narodów, dla ćwiczenia ich w sprawiedliwości, dla dopomożenia im na Drodze Świętej (Iz. 35:8), ażeby mogły zyskać życie wieczne u jej końca.

Uzasadnione jest jednak spodziewanie się, iż wraz z założeniem tego Królestwa, na które Izrael tak długo oczekiwał i żywił nadzieję że nastanie, przez tych Starożytnych Godnych jego zmiłowanie będzie najpierw okazane narodowi izraelskiemu, a następnie wszystkim ludziom, ze wszystkich narodów, w miarę jak będą przychodzić do wiary Abrahamowej i przyjmą pouczenia Królestwa. O tym jest tak napisane: „I pójdzie wiele ludzi, mówiąc: Pójdźcie a wstąpmy na górę Pańską, do domu Boga Jakubowego, a będzie nas uczył dróg swoich, i będziemy chodzili ścieżkami jego;... I będzie sądził między narodami, a będzie karał wiele

ludzi [włączając podżegaczy wojennych i szowinistów naszych czasów]. I przekują miecze swe na lemiesze, a włócznie swe na sierpy; nie podniesie naród przeciw narodowi miecza [nie będzie więcej wojen wypowiedzianych ani nie wypowiedzianych], ani się będą ćwiczyć do bitwy [nie będą wówczas potrzebne szkoły wojskowe i szkolenia pochłaniające astronomiczne sumy; pieniądze będą przekazywane na pomoc dla ludzi w pokojowym zastosowaniu energii nuklearnej i innej, w celu błogosławienia ludzkiej rodzinie wyplenieniem ignorancji, ubóstwa, chorób i śmierci]” (Iz. 2:2—4).

WIEK EWANGELII (KOŚCIOŁA) WIEKIEM WZIĘTYM W NAWIAS

Może pomóc niektórym wyobrazenie sobie wieku Ewangelii jako czasu nawiasowego — wieku występującego między wiekiem, żydowskim a wiekiem Ewangelii. Boski sposób postępowania z naturalnymi Żydami został przerwany przez rozwój podczas wieku Ewangelii duchowego nasienia Abrahamowego — Chrystusa i Kościoła (Gal. 3:16, 29). Z końcem wieku Ewangelii czas ten kończy się i Boska łaska przywrócona zostaje Izraelowi. (Dz. Ap. 15:14—16) a przez niego wszystkim narodom, w celu błogosławienia ich.

Zauważmy jak dobitnie ta kwestia jest przedstawiona w Liście do Rzymian 11. Apostoła odnotowujemy odrzucenie naturalnego Izraela, jak było to przepowiedziane przez proroków Izajasza i Dawida, oraz to, że jego stół Boskich łask i obietnic stał się jemu sidłem i siecią, czyniąc go dumnym i aroganckim zamiast pokornym, pokazując tym samym niezdatność większości z tego narodu do udziału z Mesjaszem w duchowej części Królestwa.

Apostoł u Rzym. 11 przedstawia to obrazowo w drzewie oliwnym, którego korzenie symbolizują Przymierze Abrahamowe a gałęzie — Żydów, cielesnych Izraelitów. Wykazuje on, że niektóre z tych gałęzi zostały odłamane ze względu na niewiarę. Ta niewiara była spowodowana nieodpowiednim stanem serca. Wskazuje on, iż ci Żydzi, którzy przyjęli Jezusa są przedstawieni przez gałęzie nie odłamane lub przez te, które zostały odłamane, ale później wszczepione (w. 23), a także, iż Bóg podczas wieku Ewangelii wybiera spośród pogan — dzikich gałęzi oliwnych — takie, które by mogły być odpowiednimi zastępczymi gałęziami w miejsce odłamanych gałęzi żydowskich. W ten sposób ostatecznie oliwne drzewo będzie miało pełną liczbę gałęzi konkretnie znaną i zamierzoną (Obj. 7:4—8). Niektóre z nich będą naturalnymi gałęziami (włączając Apostołów i wszystkich Żydów, którzy przyjęli Jezusa w szczerości), pozostałe zaś dzikimi gałęziami oliwnymi wszczepionymi spośród pogan. Wobec tego, to drzewo jako całość przedstawia duchowego Izraela, jednego nowego człowieka wzmiankowanego przez Apostoła, którego głową jest Chrystus a członkami częściowo Żydzi i częściowo poganie, przekształconego, odnowionego (Efez. 2:15).

WIELU NIEŚWIADOMYCH TEJ TAJEMNICY

Kontynuując swą dyskusję, Apostoł Paweł powiada (Rzym. 11:25, 26): „Bo nie chcę, abyście nie mieli wiedzieć, bracia! tej tajemnicy, (żebyście nie byli sami u siebie mądrymi), iż zatwardzenie z części przyszło na Izraela, póki nie weszła zupełność pogan. A tak wszystek Izrael będzie zbawiony, jako napisano: Przyjdzie z Syjonu wybawiciel i odwróci niepobożności od Jakuba”.

Nie popełniamy jednak pomyłki sądząc, iż Apostoł mówi, że cały Izrael będzie zbawiony w niebieskiej chwale albo otrzyma wieczne życie. Izrael będzie zbawiony od swego zaślepienia i odrzucenia od łaski Bożej, które przyszły na niego jako na naród, kiedy oni odrzucili Mesjasza. Wielki Wybawiciel, który będzie ich błogosławił, jest złożonym Mesjaszem, Głową i Kościołem, Jego Ciałem, złożonym ze zwycięzców — niektórzy z nich kiedyś byli Żydami, a inni poganami. Ten wielki Wybawiciel, który przyjdzie z Syjonu jest duchowym Synem Syjonu, Mesjaszem, Królem, Królewskim Kapłanem, Pośrednikiem Nowego Przymierza.

Pierwsze błogosławieństwa Jego tysiącletniego Królestwa będą dla naturalnego Izraela, od którego Królestwo było odjęte (Mat. 21:43) i któremu ziemski faza Królestwa będzie przywrócona w Starożytnych Godnych, którzy będą ziemskimi przedstawicielami niebieskiego Królestwa. Samo Królestwo będzie niewidzialne dla człowieka, ale jego ziemscy przedstawiciele będą widziani i znani całemu rodzajowi ludzkiemu, jak to jest napisane: „...ujrzenie Abrahama, Izaaka, i Jakuba, i wszystkich proroków w królestwie Bożym” (Łuk. 13:28).

Następnie Apostoł Paweł zwraca naszą uwagę na fakt, że ten powrót Boskich błogosławieństw do Izraela w drugim awdencie Chrystusa i ustanowienie Jego duchowego Królestwa będzie po prostu dopełnieniem obietnicy Bożej danej naturalnemu nasieniu Abrahama. Oświadcza on, że tak będzie, gdyż dary i powołania Boże są rzeczami, których Bóg nie żałuje — rzeczami, których Bóg nigdy nie zmienia ani nie potrzebuje zmienić, ponieważ On znał koniec na początku i nie obiecał niczego, co nie byłoby zgodne z Jego zamiarami (Rzym. 11:29).

Apostoł Paweł pisząc do perspektywnych świętych, członków duchowego Izraela, kontynuuje: „A tak według Ewangelii [przywilejów duchowego imperium członków Ciała Chrystusowego] nieprzyjaciółmi [cielesny Izrael, niewierzący Żydzi] są dla was; lecz według wybrania są miłymi dla ojców... Bo jako i wy niekiedy nie wierzyliście Bogu, ale teraz dostąpiliście miłosierdzia dla ich niedowiarstwa [i odrzucenia], tak i oni teraz stali się nieposłusznymi, aby dla miłosierdzia wam okazanego i oni miłosierdzia dostąpili. Albowiem zamknął je Bóg wszystkie w niedowiarstwo, aby się nad wszystkimi zmiłował. O głębokości bogactwa i mądrości i znajomości Bożej! Jako są nie-wybadane sądy jego, i niedoścignione drogi jego!” (Rzym, 11:28—33),

CZAS PANOWANIA CHRYSYTA

Cel panowania naszego Pana jest wyraźnie przedstawiony w Piśmie Świętym, podobnie jak i długość jego trwania. Ma On całkowicie związać szatana, księcia tego świata, i zupełnie obalić jego panowanie grzechu, ignorancji i przesądu, jakie obecnie kontrolują całą rodziną ludzką, za którą Chrystus umarł. Jego Królestwo spowoduje, że znajomość Jehowy napełni całą ziemię tak, iż każdy będzie mógł przez tę wiedzę otrzymać błogosławieństwo — ile ludzi przyjdzie do harmonii z Bogiem tyle uzyska życie wieczne a wszyscy inni zostaną zniszczeni, unicestwieni, wykreśleni z istnienia w drugiej śmierci (Iz. 11:9; Obj. 22:17; 21:8; Dz. Ap. 3:23).

Wyraźnie powiedziano nam, że to Tysiącletnie Królestwo nie będzie trwać wiecznie, ale przez dokładnie określony okres — przez tysiąc lat. Pismo Święte jasno oznajmia, iż dzieło pustoszenia spowodowane przez panowanie grzechu i śmierci w ciągu sześciu tysięcy lat — od upadku Adama do wtórego przyjścia Chrystusa — będzie w pełni wynagrodzone przez tysiącletnie panowanie Królestwa Sprawiedliwości. Co za zachęcająca myśl! Jak ona musi poruszać serca tych wszystkich, którzy miłują Boga i swoich bliźnich — wszystkich, którzy smucą się, gdy widzą, jak Boska wola i Boskie wzorce są gwałcone, wszystkich miłujących sprawiedliwość i nienawidzących nieprawości, wszystkich miłujących swych bliźnich i uświadamiających sobie, że umieranie, płacz, degradacja i grzech, przeważające pod każdym względem nad całym światem, są nieprzyjaciółmi przeciwnymi Królestwu Bożemu.

Apostoł Paweł zapewnia nas, że we właściwym czasie Bóg da to Królestwo Chrystusowi — Boska władza będzie ustalona w Tysiącletnim Królestwie a przy końcu swego tysiącletniego panowania Chrystus odda Królestwo Bogu i Ojcu. Powiada On nam, że w międzyczasie Chrystus musi królować, póki nie położył kresu wszelkiemu nieposłuszeństwu (1 Kor. 15:24—28). Po tym, gdy podniesie On rodzaj ludzki z błotnistej gliny i straszego dołu grzechu i śmierci, rozwiąże szatana na nowo na mały czas dla końcowej próby, w której każdy indywidualnie zademonstruje swą godność lub niegodność życia wiecznego na ziemi. Niegodni będą zniszczeni w drugiej śmierci (Obj. 20:3, 7—9, 11—15; Mat. 25:31—46; Ps. 145:20).

WIDZICIE WASZE POWOŁANIE

Widzicie zaiste powołanie wasze, bracia! iż nie wiele wielkich, mądrych, bogatych lub uczonych powołanych jest do Królestwa (1 Kor. 1:26). W miarę jak coraz więcej dowiadujemy się o tych błogosławieństwach w ten sposób nam udzielonych, nasze serca tęsknią za tym Królestwem — nie tylko dlatego, że mamy nadzieję uczestniczenia w chwale Królestwa, ale również dlatego, że pragniemy błogosła-

wienia ludzkości, jej uwolnienia z niewoli grzechu i śmierci oraz wyzwolenia tyłu, ilu będzie pragnęło „wolności chwały dzieł Bożych” (Rzym. 8:21).

Jest to nadzieja udziału w Królestwie, którą Pan wystawił przed swoim ludem jako natchnienie życia. Tacy mają ją cenić jako perłę wielkiej wartości i oddać wszystek czas, energię i wysiłek, a nawet samo życie, ażeby osiągnąć tę nagrodę. Oni mają uważać ją za radość, gdy wpadają w różnego rodzaju pokusy (próby) wiedząc, że takie doświadczenia są potrzebne dla ich rozwoju — cyzelowania, polerowania i przygotowania do udziału w chwalebnym Królestwie. Mają oni sobie zdawać sprawę, że tylko przez wiele ucisków mogą wejść do tego Królestwa, że do niego nie prowadzi królewska droga, ale wąska ścieżka — ścieżka samoofiary, samozaparcia i starannej troskliwości, jakim towarzyszą doświadczenia i próby od Ojca Niebiańskiego po to, aby zademonstrować ich przydatność jako Boskich przedstawicieli w traktowaniu ludzkości dla jej nauki i błogosławieństwa.

To jest myśl przedłożona nam przez Apostoła Piotra mówiącego, iż przyjdą „czasy ochłody od obliczności Pańskiej, a posłałby onego, który wam opowiedziany jest, Jezusa Chrystusa. Którego musi przyjąć [zatrzymać] niebo aż

do czasu naprawienia [restrytucji] wszystkich-rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych swoich proroków od wieków” (Dz. Ap. 3:19—21). Te czasy restrytucji, są czasami Królestwa, czasami zmartwychwstania, czasami podniesienia ludzkości z warunków grzechu i śmierci do życia, radości i pokoju dla wszystkich, którzy przyjmą Boską, łaskę na Jego warunkach.

Pamiętajmy zatem słowa naszego Pana, „szukajcie naprzód królestwa Bożego” (Mat. 6:33) — udziału we wspaniałym Królestwie, w jego sprawiedliwości, sprawiedliwości wymaganej od świata i sprawiedliwości, która musi być osiągnięta przez wszystkich mających: udział w tym Królestwie. Tego musimy poszukiwać najpierw, głównie, będąc zadowoleni ze wszystkich doświadczeń i trudów życia. Mamy ufać mądrości i łasce naszego Ojca, temu, iż nie powstrzyma się On od udzielenia wszelkich dobrych rzeczy — radości lub smutków, prób lub błogosławieństw — i że sprawi, aby wszystko współdziałało dla naszego dobra, dając nam niezbędne w życiu rzeczy według Jego mądrości, które pomogą nam uczynić nasze powołanie-i wybranie pewnymi i zajęcie każdego stanowiska, jakie On będzie miał dla nas w Jego-przyszłym Królestwie, które wkrótce będzie założone na ziemi.

BS '84, 66,

„STARAJ SIĘ, ABYŚ SIĘ DOŚWIADCZONYM STAWIŁ”

„Staraj się, abyś się doświadczyonym stawił Bogu robotnikiem, któryby się nie zawstydził, i któryby dobrze rozbraiał słowo prawdy”
(2 Tym. 2:15).

W ERSET ten nie mówi: Badaj Pismo Święte, ale „Staraj się, abyś się doświadczyonym stawił” — staraj się dowiedzieć, co Bóg by pochwalił. Przede wszystkim jednak znaczy studiowanie Objawienia danego przez Niego. Następnie po osiągnięciu pewnej znajomości Pisma Świętego musimy rozmyślać nad nim i rozważać, jak Słowo Boże daje się zastosować we wszystkich sprawach życia. W taki sposób studiowalibyśmy naturę wszystkiego z czym wchodzimy w kontakt, bez względu na to czy jest to złe, czy dobre. Wyrażenie „staraj się” jest tu użyte w takim samym znaczeniu w jakim Apostoł powiedział: „I pilnie się starali, abyście spokojnymi byli...” (1 Tes. 4:11).

Widocznie główną myślą tego wyrażenia jest zyskanie aprobaty Boga a nie ludzi. Właściwą rzeczą jest zyskanie pochwały wszystkich zacnych mężczyzn i kobiet. Ale nasze staranie się nie powinno dotyczyć przede wszystkim takiej linii postępowania. Najpierw powinniśmy starać się podobać Bogu, aby zyskać Jego pochwałę. Zauważmy, iż istnieje kontemplacyjne studium, takie o jakim mówi Dawid, gdy oświadcza: „A w zakonie jego rozmyśla we dnie i w nocy” (P.s. 1:2) — rozmyśla, aby przekonać się, w jaki sposób ów Zakon zrealizuje się w swej wysokości, głębokości, długości i szerokości w wywieraniu wpływu na niego. Także

i tutaj myślą Apostoła jest, że podobanie się Bogu powinno być naszym głównym celem.

„Dobrze rozbraiał słowo prawdy” oznacza właściwe zastosowanie Słowa Prawdy, zrozumienie jak, kiedy i gdzie powinno być ono zastosowane oraz jaki był cel, myśl i plan Boskiego zamierzenia w daniu tego Słowa Prawdy, Słowa Bożego posłannictwa. Aż do pierwszego adwentu naszego Pana Boskie posłannictwo było dawane głównie przez pisma Starego Testamentu. Później było ono poświadczane przez Tego, który przyszedł z nieba.

Dalej, nasz Pan pozostawił dwunastu wybranych Apostołów, aby byli Jego specjalnymi rzecznikami w pomnażaniu Słowa Prawdy, w pomnażaniu wiedzy i objaśnianiu Boskiego planu. Tymoteusz zatem miał zwracać uwagę na wszystko, co mógł uznać jako posłannictwo-Pańskie. Na przykład, pewna część Boskiego posłannictwa stosuje się do przeszłości, inna tylko do Żydów, jeszcze inna odnosi się do chrześcijan w obecnym życiu, i jeszcze inna do ich nadziei na przyszłość.

POWINNIŚMY MIEĆ JAŚNIEJSZE ŚWIATŁO NIŻ NASI PRZODKOWIE

I tak, gdy przedmiot jest dobrze zbadany przez nasze umysły, zyskujemy prawdziwe zro-

zumienie, specjalne oświecenie potrzebne w naszej dobie i dana jest nam możliwość właściwego studiowania Słowa, lepiej niż to czynili nasi ojcowie. Oni bowiem nie rozumieli tego co my 'dzisiaj możemy zrozumieć, mianowicie nauki Sowa Bożego dotyczącej „wysokiego powołania” i „restytucji” — duchowej części błogosławieństw dla -Kościoła i ludzkiej części błogosławieństw dla świata. My także rozumiemy nieco czasy i chwile — które z nich zastosować do Kościoła, a które do błogosławienia świata.

Dobre rozbijanie Słowa Prawdy w naszej dobie wymaga zapoznawania się ze wszystkim, co wydaje się pochodzić od Pana i co rzuca jakiegokolwiek światło na Słowo, abyśmy w ten sposób mogli je „dobrze rozbić”. Musimy .zawsze pamiętać, że w pismach Starego Testamentu „od Ducha Świętego pędzeni będąc mówili święci Boży ludzie” i że Pan także powiedział Apostołom: „Cobyściekolwiek związali na ziemi, będzie związane i na niebie; a co byście rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązane i na niebie” (Mat. 18:18).

Zatem dobrze rozbić Słowo Prawdy znaczy studiować je z modlitwą tak, aby te studia umożliwiały nam umieszczenie wszystkich spraw w odpowiednim miejscu. Na przykład, jeżeli nie odróżniamy spłodzenia z Ducha Świętego, ożywienia przez Ducha Świętego oraz narodzenia z Ducha i mieszamy te wszystkie rzeczy, to będziemy szkodzić (Zobacz naszą broszurkę „Ponowne narodzenie”). Nie usiłujemy pokazać jedynie różnorodności doktryn, ale usiłujemy jasno wyrazić to, co dajemy innym, to jest część mądrości. Apostoł pokazywał Tymoteuszowi, że jako starszy Kościoła Chrystusowego mógłby on przedstawić różne zarysy Prawdy w taki sposób, aby je pogmatwać w umysłach słuchaczy, którzy wówczas nie wiedzieliby, w co uwierzyli. Tak więc byliby oni w stanie przyjąć jakąkolwiek naukę wprowadzaną przez kogoś, szczególnie w przypadku, gdyby ten ktoś ośmieszał ich wiarę.

Wydaje się, iż jest to stan w jakim wielu :znajduje się obecnie. Widocznie jest wielu takich, którzy służyli lub próbowali służyć Bogu, a którzy nie wydawali „pokarmu na czas słuszny”, ale udzielali prawd w sposób bardzo pogmatwany. Zatem my mamy czuwać i starać się uważnie stosować do instrukcji Apostoła: „Staraj się, abyś się doświadczonej stawił Bogu...”. Nie zważajmy zbyt na to, co mogą powiedzieć lub pomyśleć ludzie, ale przede wszystkim szukajmy aprobaty u Boga.

Nie zapominajmy, że Pan obiecał prowadzić swój lud na drodze Prawdy i opowiedzieć mu przyszłe rzeczy (Jan 16:13). Mamy „starać się”, aby się stawić doświadczonej — badać doktrynę i dążyć do zharmonizowania z nią naszego sposobu postępowania; starać się wiernie wywiązywać z obowiązków lojalnego żołnierza krzyża Chrystusowego. „Pilnuj samego siebie i nauczania...” (1 Tym. 4:16).

Chrześcijański żołnierz musi starać się wywiązać z najmniejszego nawet obowiązku „W sposób zaszczytny dla jego powołania. Nie może on pozwolić sobie na wnikanie się w inne

sprawy nie związane z jego obowiązkami jako żołnierza i na skierowanie się w ten sposób na ślepy tor. Chrześcijański żołnierz, który odwraca się szukając osobistych, doczesnych korzyści z uszczerbkiem dla jego jako żołnierza obowiązków, jest do pewnego stopnia żołnierzem niewiernym i prawdopodobnie wypadnie zupełnie z szeregów.

„Staraj się, abyś się doświadczonej stawił”. Badaj Słowo i badaj siebie; abyś mógł dobrze zaznajomić się sam z sobą, abyś mógł poznać twoje talenty dotyczące służby — jakie talenty posiadasz, jakie są twoje słabe punkty i w jaki sposób możesz się przed nimi zabezpieczyć — abyś mógł poznać zarówno swoje zdolności jak i niedostatki. A wtedy staraj się unikać błędów i wystrzegaj się nierozsądnych pytań oraz świeckiego, czczego gadania. Pamiętaj, że tylko „mocny stoi grunt Boży”, że wszystkie inne grunty są bezwartościowe i że wszystkie inne teorie muszą zawieść. Ale mając tę pieczęć: „mocny stoi grunt Boży, Zna Pan, którzy są Jego; i Niech odstąpi od niesprawiedliwości wszelki, który mianuje imię Chrystusowe” (2 Tym. 2:19).

POWINNIŚMY STARAĆ SIĘ NASZĄ PRZYPISANĄ SPRAWIEDLIWOŚĆ CZYNIĆ CORAZ BARDZIEJ FAKTYCZNĄ

Bardzo znaczące jest wyrażenie słów „staraj się” i jest ważną rzeczą, abyśmy zauważyli, że to Boskie zalecenie jest dane Kościołowi, tym jego członkom, którzy wierzą w Chrystusa i którzy poświęcili swe życie na służbę Jemu. My będąc uznani za oczyszczonych z grzechu mamy z całą pilnością przykładać się do pracy starania się, aby uznanie nas za oczyszczonych, aby ta przypisana sprawiedliwość stała się rzeczywistą w granicach naszych możliwości. To, że zostaliśmy uznani za sprawiedliwych przed staniem się rzeczywiście sprawiedliwymi, jest jedynie Boską łaską. Patrząc na nasze serca i widząc w nich nie tylko nasze dobre i szczerze intencje, lecz również pragnienie sprawiedliwości i wysiłki, aby stać się sprawiedliwymi w sposób, który On zaaprobowałby, Bóg przyjmuje wolę za uczynek. Przeto uważa On nas za sprawiedliwych teraz i traktuje nas, jako swoje dzieci, ponieważ zostaliśmy odkupieni z przekleństwa i przyjęliśmy Jego łaskawe zarządzenie dotyczące pojednania.

STARAJMY SIĘ UPEWNIĆ, ŻE NASZE ŻYCIE PRZYNOSI ZASZCZYT SPRAWIE, KTÓREJ BRONIMY

Zatem badajmy nasze serca, aby przekonać się, że codziennie dokładamy starań, by wyrzucić wszystek stary kwas grzechu, żebyśmy mogli być pewni, iż nie dozwalamy mu na pór zostanie i działanie w nas. W przeciwnym, bowiem razie przez swoje postępowanie dowodzilibyśmy, że nasze zamiłowanie do sprawiedliwości słabnie. Szczęśliwi są ci, którzy stwier-

dzają, że nie zmniejszają jedynie od czasu do czasu zakwaszonego zaczynu pozwalając mu wciąż fermentować, ale wyrzucają go przez ustawiczne dawanie odporu grzechowi, przez oczyszczanie swych myśli, słów i czynów Prawdą oraz przez to, że uprawiają błogosławiony „owoc Ducha” — miłość, wesele, pokój itd. (Gal. 5:22, 23).

Tylko pilni znajdują drogę do Boskiej aprobaty i akceptacji. Starajmy się, aby nasze życie przynosiło zaszczyt sprawie, której bronimy, abyśmy powstrzymując się nawet od pozorów zła byli ostrożni we wszelkich naszych rozmowach i postępowaniu czuwając nad swoimi myślami, ustami i nad naszym życiem. Starajmy się być pilnymi w spełnianiu każdego obowiązku chętnie, z radością i zadowoleniem w sercu. Nigdy nie zapominajmy o fakcie, że jesteśmy żołnierzami i że jako prawdziwi żołnierze mamy uczyć się „cierpieć zło” (2 Tym. 2:3).

Żołnierz ma wiele błahych obowiązków do wypełniania i on rzeczywiście swój obowiązek żołnierza wykonuje wtedy, gdy czyści broń i dostarcza furazę, gotuje posiłki, sprząta obóz lub. buduje mosty, aby armia mogła przejść tak samo jak wtedy, gdy walczy z wrogiem. Takie sprawy są pracą uboczną, ale są one potrzebne i całkowicie zgodne z jego jako żołnierza urzędem i nie powinny być traktowane jako pułapki i przeszkody. Te obowiązki nie mogą być lekceważone ani wypełniane niestarannie z pewną miarą niewierności.

COKOLWIEK NASZ WÓDZ UZNAŁ I ZAAPROBOWAŁ JEST DLA NAS WŁAŚCIWE

Tak samo dotyczy to chrześcijańskiego żołnierza. Tok życia — praca domowa, zakupy, codzienny znój, wszystko cokolwiek jest związane z właściwym i uczciwym zaopatrzeniem się w „rzeczy potrzebne” dla nas i tych, którzy znajdują się na naszym utrzymaniu, jak i z zabezpieczeniem wykonywania i dozoru nad pracą Pańską — to wszystko jest słusznym obowiązkiem naszej walki, jako żołnierzy Pana.

Apostoł Piotr tak samo lojalnie służył Panu wtedy, gdy złapał rybę, z pyszczką, której wyjął pieniądze, aby zapłacić podatek swego Mistrza i swój i wtedy, gdy w dzień Zesłania Ducha Świętego ogłaszał „powstanie” i wniebowstąpienie Pana. Apostoł Paweł był tak samo lojalnym żołnierzem krzyża i wykonywał właściwą pracę, gdy szył namioty (zamiast być na utrzymaniu innych) jak i wtedy, gdy na Wzgórzu Marsa głosił o Jezusie i zmartwychwstaniu. Cokolwiek czynimy mając na względzie chwałę i cześć naszego Pana, wodza naszego zbawienia lub dla dobra kogoś z naszych współżołnierzy, w celu naszego przygotowania do tej walki czy też wywiązania się z obowiązków, które nasz Wódz uznał i zaaprobował, jest właściwą pracą dla nas jako żołnierzy a nie jest wikłaniem się w sprawach tego życia (2 Tym. 2:4).

BS'77, 82.

OGIEŃ BOSKIEJ GEHENNY

„Gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie”
(Mar. 9:44).

DOBRZE rozbierając Słowo Prawdy, (2 Tym. 2:15) musimy jasno odróżnić literalne wyrażenia od wyrażen symbolicznych. W przeciwnym bowiem razie popadniemy w zamieszanie.

Nasz werset przez wiele wieków był źle pojmowany i dotąd jeszcze jest źle rozumiany przez wielu z ludu Bożego. Takim wydaje się, że Wszchemogący Stwórca jest najbardziej nieżyczliwą i najbardziej niegodną miana Ojca istotą.

Niektórzy utrzymują, że Bóg bez miłości i logiki przed założeniem świata przewidział wielką „gehennę” ognia, tortur i cierpień oraz że cała ludzkość została na to z góry skazana wskutek grzechu ojca Adama, lecz przez śmierć Jezusa zostało wydane zarządzenie, dzięki któremu mała liczba postępujących Jego śladami po „wąskiej ścieżce”, może uniknąć tej okropnej wieczności.

Inni mówią — nie tak: Bóg jest miłością a te nieugaszone ognie i nie umierające robaki są sprawą potrzeby, której Jego miłość nie może przewyciężyć, ponieważ przez nieroztropność na początku lub przez brak mocy od tego czasu Wszchemogący nie może uczynić nic więcej jak zbawić po prostu garstkę ludzi, a wielkiej ma-

sie ludzkości pozwolić cierpieć wieczne tortury tam, gdzie ogień nigdy nie zgaśnie, a robak nigdy nie umrze.

Słowa naszego wersetu pochodzące z ust samego Mistrza, Wielkiego Nauczyciela, zostały zrozumiane opacznie w sposób godny ubolewania. Nauka wielu od dzieciństwa zawierała w swej treści pogląd, że tylko świątobliwi wybrańcy pójdą do nieba a inni nie tylko utracą niebo, ale otrzymają wieczne życie w mękach. Zatem nasz werset był rozumiany, jako opis tego, co właściwie cała ludzkość była zmuszona znosić. To piekło było z pozabiblijnego punktu widzenia przedstawiane dziecięcym umysłom, jako rozpalone do białości. Gdy wyrażaliśmy zdumienie lub zaskoczenie, że jakiegokolwiek stworzenie mogłoby tak długo znosić takie warunki, odpowiedź brzmiała, że Bóg w uczynieniu nas ogniotrwałymi i wrażliwymi na ból przejawiał swą wszechmocną siłę.

WYPACZONE WYOBRAŻENIA I OGNIOTRWAŁE (?) ROBAKI

Niektórzy teologowie ze szkoły Tomasza z Akwinu posunęli się tak daleko, iż przedsta-

wili te biedne istoty w ich cierpieniach i pokazali, że żar utworzy rodzaj azbestu, jaki je pokryje i ochroni w pewnej mierze od jego intensywności. Ale ci oszukańczy teologowie wyjaśnili dalej, że te zewnętrzne powłoki będą pękać i łuszczyć się co chwilę pozostawiając biedną ofiarę od nowa wrażliwą na cierpienia, aby mogły one być intensywniejsze.

Oczywiście ci teologowie przeszłości mieli trudności, jeżeli chodzi o robaki. Oni mogli wyobrazić sobie diabły, które jako uodpornione na ból przez głównego dręczyciela — Wszechmocnego Boga — doglądałyby tortur. Ale dla wielu dylematem było wyobrażenie sobie tego, w jaki sposób robaki dają sobie radę w tak wielkim żarze i jak one mogłyby zwiększyć męczarnie biednych ofiar. Lecz cierpliwe rozmyślanie według tych okrutnych i diabelskich wytycznych umożliwiło niektórym sformułowanie teorii, że te robaki są robakami ognistymi żyjącymi w ogniu i rozkoszującymi się ogniem — robaki, które przewiercają się przez te zeskorupiałe powłoki i dodają ludzkości jeszcze więcej straszliwych cierpień!

Czy intencją Wielkiego Nauczyciela było, aby takie wnioski wyciągano z Jego mowy? I czy On powstrzymał się od podania takiego opisu z powodu współczucia, umiarkowania czy też wstydu? Czy jest to ogólna nauka Słowa Bożego, czy też uczyniono ogromny błąd? I czy źle pojęliśmy metaforę i potraktowaliśmy ją dosłownie? Zbłądziliśmy? Zrozumieliśmy mylnie?

Wielki Nauczyciel, który strofował swych uczniów, Jakuba i Jana, gdy chcieli oni, aby na miasto Samarię zstąpił ogień z nieba, gdyż tamtejsi ludzie odmówili sprzedania żywności dla Mistrza, Ten współczujący Jezus powiedział im: „*Nie wiecie wy, jakiegoście ducha*. Albowiem Syn człowieczy nie przyszedł zatracać dusz ludzkich, ale zachować” (Łuk. 9:55, 56). Czy ten Syn człowieczy mógł w jakimś mądrym celu powiedzieć nam, że nasz wielki Ojciec Niebiański posiada mniej ducha miłości i sprawiedliwości niż ci dwaj porywcy uczniowie? Czy On zamierzał oznajmić, że podczas gdy uczniowie mogli porywco chcieć zniszczyć ziemskie życie Samarytan, Ojciec Niebiański o jeszcze bardziej opętańczym usposobieniu potraktował właściwie całą ludzkość dziesięć milionów razy gorzej niż oni, bo mógł użyć Boskiej mocy, aby przez całą wieczność kontynuować zadawanie cierpień swoim ziemskim stworzeniom, podczas gdy Jego własne Słowo oznajmia, iż oni zostali ukształtowani w nieprawości, w grzechu poczęły ich matki (Ps. 51:7) — także ziemskie istoty, których otoczenie było nieprzychylnie, a ich przeciwnika — diabła Bóg ani nie zniszczył, ani nie związał?

SZEOL, HADES I TARTAROO

Jak dotąd spostrzeżliśmy, jedynym hebrajskim słowem przetłumaczonym jako piekło od Księgi Rodzaju do Malachiasza jest słowo szeol,

które w Biblii Króla Jakuba jest bez różnicy przetłumaczone jako grób, dół i piekło — w większości przypadków jako dół i grób, i to ostatnie znaczenie jest tłumaczeniem właściwym. Jego greckim odpowiednikiem w Nowym Testamencie, jak widzimy, jest hades, które to słowo jest podobnie bez różnicy przetłumaczone jako grób i piekło, ale zawsze powinno być przełożone jako grób. Żaden prawdziwy uczony w świecie nie będzie utrzymywał, że z podstawowym znaczeniem tych słów jest związana najmniejsza myśl życia, cierpienia lub radości. Pismo Święte jasno oświadcza, że „nie masz żadnej pracy, ani myśli, ani umiejętności, ani mądrości w grobie [szeol]” (Kaz. 9:10), do którego wszyscy, tak dobrzy jak i źli idą w chwili śmierci, gdzie pozostaną aż do zmartwychwstania.

W Nowym Testamencie słowo tartaroo — czasownik — występuje tylko raz i jest błędnie przetłumaczone na „strącił do piekła”, podczas gdy powinno być ono oddane jako „uwięził”, tj. upadli aniołowie zostali uwięzieni w atmosferze naszej Ziemi (2 Piotra 2:4; Jud. 6; Efez. 2:2; 6:12). W żaden sposób nie odnosi się to do ludzi, ale do upadłych aniołów. Apostoł mówi, że za karę „Bóg uwięził [tartaroo] ich” i „na sąd dnia wielkiego związkami wiecznymi pod chmurą zachował”.

GEHENNA

W tym artykule będziemy badać czwarte słowo przetłumaczone jako piekło w KJV. To słowo w języku greckim to gehenna. Występuje ono tylko dwanaście razy w następujących wersetych: Mat. 5:22, 29, 30; 10:28; 18:9; 23:15, 33; Mar. 9:43, 45, 47; Łuk. 12:5; Jak. 3:6. W jednym wypadku występuje ono w związku z naszym powyższym tekstem. Pytanie brzmi: do czego odnosi się to słowo gehenna? Czy jest to nazwa dla czyśćca? Lub też nazwa jeszcze gorszego miejsca wiecznych tortur, jak głosi wiara protestancka? Odpowiadamy: nie. Jest to metafora użyta jako symbol drugiej śmierci — śmierci, z której nie będzie zmartwychwstania, przywrócenia do życia — wiecznego zniszczenia wspomnianego przez św. Pawła, o którym św. Piotr mówi, że ci, którzy jej doświadczają, zginą jak bydło bez-rozumne „(2 Tes. 1:9; 2 Piotra 2:12). Jest to bardzo jasno stwierdzone w Obj. 20:14, gdzie o tym „jeziorze ognistym” jest powiedziane „*Tac jest wtóra śmierć*”.

DOLINA HINNOM — TOFET

Greckie słowo gehenna jest synonimem hebrajskiego słowa *Ge-hinnom*, które znaczy „dolina Hinnom”. Ta dolina jest wielokrotnie wspomniana w Biblii. Była ona własnością rodziny imieniem Hinnom. Pierwszy raz jest wspomniana u Jozuego 15:8. Patrząc na biblijną mapę miasta Jeruzalem znajdziemy tę dolinę na południe i południowy zachód od murów miasta.

W okresie, gdy Izraelici w sposób godny politowania pograżyli się w bałwochwalstwie, dolina Hinnom była używana, jako miejsce kultu. Mosiężny wydrążony posąg pogańskiego boga Molocha został tam wzniesiony. Był on skonstruowany w ten sposób, że krzesło będące częścią posągu stanowiło piec rozpalany od tyłu, a głowa posągu była szczytem przewodu kominowego. Posąg miał wyciągnięte ręce jak gdyby dla otrzymania czegoś, a gdy był rozpalony do czerwoności, był odbieralnikiem, w którym omamieni Izraelici umieszczali swe dzieci, jako ofiary. W tym czasie dęto w trąby, bito w bębny i ludzie krzyczeli głośno krzyki torturowanych dzieci. Kiedy dobry król Jozyjasz wstąpił na tron, bałwochwalstwo zostało zniesione i przywrócono właściwe czczenie Boga w świątyni (2 Król. 23:10).

Później, aby ludzie nigdy już nie zwrócili się do takich ohydnych obyczajów, dolina Hinnom została zbeszczeszczona. Stała się doliną obrzydliwości. Używano jej jako wysypiska nieczystości z Jeruzalem. Wrzucane były tam padłe zwierzęta, a także utrzymuje się, że niektórzy nikkczemni zbrodniarze po straceniu byli do niej wrzucani zamiast być pogrzebani — aby zilustrować w sposób typiczny, że dla tych, którzy ostatecznie nie chcą się poprawić nie ma przyszłego życia, że oni będą wyrzutkami społeczeństwa.

Dolina Hinnom jest obecnie zasypana i rośnie tam sad, ale pierwotnie była ona dość głęboka. Ciała padłych zwierząt były do niej wrzucane, aby zostały zniszczone przez robaki żywiące się nimi. Nikt nie usiłował powstrzymać ich od całkowitego zniszczenia tych ciał. Na dnie doliny rozpalone były ognie, aby strawiły wrzucane łatwopalne materiały; siarka była dodawana po to, aby jej opary mogły zniszczyć wszelką chorobę. Nikt nie myślał o gaszeniu tego ognia; był on pożądany. To była gehenna za dni naszego Pana.

PRAWDZIWE ZNACZENIE GEHENNY

Jezus użył wyrazu gehenna w sensie metaforycznym lub obrazowym jako ilustracji drugiej śmierci, która będzie udziałem wszystkich całkowicie dobrowolnych grzeszników. On użył tego wyrazu także symbolicznie w związku z innymi symbolami Księgi Objawienia, gdzie, jak już zostało zauważone, wyjaśnia On, że oznacza ona drugą śmierć (Obj. 20:14, 15; 21:8). Robaki w tej dolinie nie były bardziej nieśmiertelne niż jakiegokolwiek inne robaki czy larwy, a ognie rozpalone tam nie płoną obecnie. To wyrażenie „Gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie” po prostu oznacza, że zniszczenie reprezentowanej klasy będzie całkowite; że nic nie uratuje ich od pełnego i całkowitego zniszczenia, unicestwienia. Śmierć Adamowa będzie zniszczona jak oświadcza Pismo Święte. Chrystus umarł, by mógł mieć słuszną moc zniszczenia śmierci Adamowej i wydzwignięcia wszystkich tych z rasy Ada-

mowej, którzy przyjmą Jego łaskę przywrócenia im tego, co zostało stracone w Adamie i odkupione na Kalwarii. Ale druga śmierć jest przyjacielem Boga i wszystkich tych, którzy miłują sprawiedliwość, ponieważ ona ostatecznie i na zawsze zniszczy miłujących, czyli mających sympatię do grzechu i odmawiających posłuszeństwa Boskiej woli po pełnym oświeceniu.

Jak ziemskie Jeruzalem było figurą Jeruzalem z góry, niebieskiego Jeruzalem, Królestwa Bożego, które ma być założone na całej Ziemi, tak gehenna, jej „ogień” i „robaki” były figurą drugiej śmierci niszczącej każdego dobrowolnego grzesznika w czasie Pośredniczącego Królestwa Chrystusa i po jego zakończeniu w Małym Okresie, przed ustanowieniem Królestwa na Ziemi dla tych z ludzkości, którzy staną się podobnymi owcom, z zupełnie wyrobioną sprawiedliwością.

Jak Nowe Jeruzalem nie będzie literalnym miastem z literalnymi ulicami ze złota, bramami z pereł i ścianami z klejnotów, tak ani dolina Hinnom, ani jezioro ogniste na zewnątrz miasta — Nowego Jeruzalem — nie będzie literalne; oba są symboliczne. Jedno reprezentuje harmonię z Bogiem, Boskie błogosławieństwo i żywot wieczny, drugie reprezentuje odłączenie od Boga, wieczne zniszczenie, unicestwienie, drugą śmierć. Ogień nigdy nie jest symbolem zachowania. Bynajmniej, jest on zawsze symbolem zniszczenia. Dodanie siarki pogłębia figurę, bo palenie siarki było jednym z najbardziej morderczych środków znanych światu starożytnemu. Jest to zabójcze nie tylko dla ludzi i większych zwierząt, ale także dla owadów, mikrobów i wszystkiego, co żyje.

ZBADANIE IZAJ. 66:24

Ta sama lekcja o zniszczeniu dobrowolnych przestępców, jaka była przedstawiona w destrukcyjności doliny Hinnom (gehenny), jest udzielona przez Proroka Izajasza (66:24). Za dni Izajasza znajomym widokiem była literalna dolina Hinnom użyta jako figura przez Ducha Świętego mówiącego przez niego, wskazującego na antytyp i mówiącego o Nowych Niebiosach i Nowej Ziemi — nowych religijnych i świeckich organizacjach ludzkich, które będą założone przez panowanie Mesjasza — i o tym że wówczas czyniciele zła nie ujdą, ale będą zupełnie, ostatecznie zniszczeni. „I wynijdą, a oglądają trupy ludzi tych, którzy wystąpili przeciwko mnie; albowiem robak ich nie zdechnie, a ogień ich nie zgaśnie, a będą obrzydliwością wszelkiemu ciału”. Nie jest nic powiedziane o patrzeniu na żywe istoty cierpiące tortury ani nie jest to treścią tej myśli. Trup jest to martwe ciało. Bóg nigdy nie pochwałiał tortur, ale zawsze je potępiał (Jer. 19:5; 32:35).

Jak szczęśliwi powinniśmy być zdając sobie sprawę, że wielki Boski plan nie będzie obejmował komory tortur zawierającej miliardy Jego stworzeń, ale jak oświadcza Pismo Święte, wszelkie stworzenie, które jest na niebie i na

ziemi i pod ziemią będzie słyszane jako mówiące: Siedzącemu na stolicy i Barankowi błogosławieństwo i cześć, i chwała, i siła na wieki wieków (Obj. 5:13).

Wykazawszy, że ani Biblia, ani rozum w najmniejszym stopniu nie popierają doktryny mówiącej, że wieczne męki są karą za grzech, zauważamy fakt, że creda różnych kościołów, wyznania, śpiewniki i rozprawy teologiczne są jedynymi rzecznikami tej doktryny. Zauważamy też, że pod wpływem wzmacniającego się światła naszego dnia i pod wpływem konsekwentnej emancypacji rozumu wiara w tę straszną, diabelską doktrynę Wieków Ciemnych szybko wygasa. Ale, niestety, nie dzieje się tak z powodu ogólnej gorliwości chrześcijan w stosunku do Słowa Bożego i Jego charakteru oraz z woli zniszczenia ich nieubłaganych bóstw wyznaniowych. Och, nie! Oni ciągle jeszcze kłaniają się swoim uznanym fałszerstwom: ciągle jeszcze zobowiązują się bronić je i marnują czas oraz pieniądze na podtrzymanie ich, choć w sercu wstydzają się tego i osobiście wypierają się ich.

Ogólny wpływ tego wszystkiego spowodował, że ludzie uczciwego serca w świecie pogardzają chrześcijaństwem i Biblią, a także wytworzył hipokrytów i niedowiarków oraz nominalnych chrześcijan. Ponieważ kościół nominalny trwa przy tym starym bluźnierstwie i fałszywie przedstawia swój własny błąd jako naukę Biblii, Słowo Boże, choć ciągle nominalnie czczone, praktycznie jest odrzucane. Zatem Biblia — wielka kotwica prawdy i wolności — jest

odcinana właśnie przez tych, którzy gdyby nie byli zwiedzeni co do jej nauk, byłiby podtrzymywani i błogosławieni przez nią.

Ogólną konsekwencją w niedalekiej przyszłości będzie najpierw otwarta niewierność, a potem anarchia. Za wiele, bardzo wiele z tych rzeczy odpowiedzialni są obojętni chrześcijanie, zarówno na ambonach jak i w ławach kościelnych, którzy orientują się lepiej. Wielu takich chce skompromitować Prawdę, oczernić charakter Boga, ośmieszyć i oszukać samych siebie przez wzgląd na spokój, wygodę czy doczesną ziemską korzyść. A każdy sługa, który przez wstawienie się za niepopularną prawdą zaryzykuje utratą swej pensji i reputacji za to, że jest „utwierdzony” w bagnie błędu, jest uważany za człowieka śmiałego, choć nawet on haniebnie ukrywa swe nazwisko w publikowanych przez siebie protestach.

Gdyby wyznaniowi chrześcijanie byli uczciwi sami przed sobą i wierni Bogu, wkrótce dowiedzieliby się, że „bojaźni, którą się mnie [Boga] boją, z przykazań ludzkich nauczyli się” (Iz. 29:13). Gdyby wszyscy zdecydowali się pozwolić Bogu być prawdziwym, choć to dowiodłoby, iż każdy człowiek jest kłamcą (Rzym. 3:4) i pokazałoby, że wszystkie ludzkie wyznania są niedoskonałe i zwodnicze, ogromna praca druzgotania tych wyznań byłaby wykonana bardzo szybko. Wtedy Biblia byłaby badana i oceniana jak nigdy przedtem, a jej świadectwo, iż karą za grzech jest śmierć, byłoby uznane jako nauka o sprawiedliwym wynagrodzeniu.

BS '77, 83.

USŁUGA ANIOŁÓW

„Zatacza obóz Anioł Pański około tych, którzy się go boją, i wyrывa ich”

(Ps. 34:8).

ISTNIEJE więcej lub mniej trudności związanych z próbami myślenia o wielkim Jehowie, Jego charakterze i Jego mocy. Pismo Święte zdaje się wskazywać na to, że Bóg używa różnych sposobów dla okazywania mocy swemu ludowi — Żydom w okresie wieku żydowskiego i Kościołowi chrześcijańskiemu w okresie wieku Ewangelii.

Sądzimy, że niewłaściwą nie byłaby myśl, iż słowo anioł może oznaczać jakiegokolwiek pośrednictwo lub moc zarówno ożywioną, jak i nieożywioną, jaką Bogu upodobałoby się użyć w związku ze służbą. Bóg mógłby uczynić wiatr lub płonący ogień swoim posłańcem. On mógłby uczynić swoim posłańcem wielkiego archanioła lub anioła niższego rangą. On mógłby też użyć jako swego posłańnika cokolwiek lub kogokolwiek, kogo mógłby wybrać i obdarzyć potrzebną władzą i mocą, podobnie jak przedstawiciel Stanów Zjednoczonych udający się do innego kraju zostałby uznany, niezależnie od jego własnych osobistych zdolności lub stanowiska.

Pismo Święte nie dostarcza nam szczegółów, w jaki sposób Wszechmocny dowiaduje się

o naszych modlitwach, myślach, słowach i potrzebach i dlatego widocznie nie jest to niezbędne dla nas, abyśmy rozumieli to w każdym szczególe. Nie myślimy, aby jakiś ograniczony umysł mógł pojąć Boga. On jest zbyt wielki dla naszej zdolności pojmowania, zbyt potężny, abyśmy mogli w pełni zrozumieć całą Jego potęgę i wszystkie Jego zdolności.

Niemniej jednak możemy zrozumieć niektóre rzeczy dotyczące Boga, a zatem jesteśmy zaproszeni przez Pismo Święte do studiowania Go zgodnie z Jego objawieniem. Przypuszczenie, że Bóg swym ciałem znajduje się w każdym miejscu, w każdym kąciку przestrzeni jak wszechświat długi i szeroki, jest absurdem, którego Biblia nie naucza. A przypuszczenie, że Bóg zwraca uwagę na każdą małą kijankę, owada, mikroba lub nawet, że On wie o każdym czynie każdego członka rodziny ludzkiej, podczas gdy jest ich miliardy, jest trudne do przyjęcia.

Gdyby uwaga Boga była ograniczona do Jego poświęconego ludu, to jednak jest go również bardzo wiele. Starać się wszystkich zrozumieć i zająć się osobiście wieloma ludźmi w jednej

chwili wydaje się nam nieprawdopodobieństwem. Ani też nie oczekujemy tego od Boga.

Człowiek, który próbowałby zająć się osobiście choćby tysiącem ludzi i chciałby wiedzieć o wszystkim, co się dzieje, byłby uważany za bardzo niemądrego. Raczej taki miałby różne pośrednictwa, z pomocą których Jego wola byłaby wykonywana przez ten tysiąc ludzi. Z ich pomocą on wiedziałby, co się dzieje, a ludzie ci znalazłyby jego zamierzenie dotyczące pracy. Jego ogólna wiedza o wszystkich sprawach nie oznaczałaby, że on byłby w każdym pokoju każdego domu w jednej chwili, ani też, iż on zauważa każdą osobę w tym samym momencie.

SŁOWO „ANIOŁ” ODNOSI SIĘ DO ISTOT DUCHOWYCH

Jesteśmy skłonni uważać, że słowo „anioł” użyte przez Psalmistę w naszym wersecie odnosi się do istot duchowych. Powodem takiego rozumowania jest fakt, iż prawie wszystkie objawienia Pana w dawnych czasach poprzedzających zesłanie Ducha Świętego odbywały się przez istoty duchowe. Te często materializowały się a potem dematerializowały znikając z widoku. Na ogół Pismo Święte zdaje się wskazywać, że w dawnych czasach Bóg utrzymywał stosunki ze swym ludem przez posługę aniołów.

Co się tyczy kończącego się właśnie wieku Ewangelii, jesteśmy przeświadczeni, że Bóg w stosunkach z duchowym Izraelem okazał mu tyle wielkiej troski, ile jej okazał w stosunkach z naturalnym Izraelem, ponieważ duchowy Izrael bardziej zbliża się do Niego jako Jego „dom synów” niż czynił to naturalny Izrael jako „dom sług”. Ale Bóg oczekuje od domu synów chodzenia przez wiarę, a nie widzenie — chodzenia w znaczeniu o wiele wyższym. Odtąd Jego manifestacje dla nich nie przemawiają do naturalnych zmysłów. Mimo to, są one takie jak gdyby były realne.

„OCZY PAŃSKIE”

Czytamy, że „Oczy Pańskie przepatrują ziemię, aby dokazywał mocy swej przy tych, którzy przy nim stoją sercem doskonałym”, a także „Na każdym miejscu oczy Pańskie upatrują złe i dobre” (2 Kron. 16:9; Ijoba 34:21; Przyp. 15:3; Jer. 16:17; 32:19; Zach. 4:10). Ale to nie sugeruje nam myśli, że Bóg osobiście widzi każdy osobny uczynek każdej osoby na Ziemi, ale że On zapoznaje się ze sprawami całego świata z pomocą Jego władzy, Jego czynników.

Te „oczy”, do których powyższe słowa odnoszą się, jest to wpływ Pański, Jego moc posiadania wiedzy przy pomocy jakichkolwiek środków. To czy Jego mcc jest wykonywana i Jego wola wypełniana przez aniołów, czy też przez inne siły lub pośrednictwa, nie stanowi żadnej różnicy, tak jak nie stanowiłoby to większej różnicy w przypadku, gdyby nasze ży-

czenia były spełniane. Gdybyśmy życzyli sobie wiedzieć o pewnych sprawach istniejących w jakimś odległym miejscu, moglibyśmy je poznać z pomocą różnych metod. Skuteczną metodą byłoby zatelefonować i skontaktować się bezpośrednio z daną osobą. Moglibyśmy przesłać wiadomość pocztą lub bezpośrednio posłańcem do tej osoby — pieszo, samochodem lub jakimś innym środkiem lokomocji.

Jeżeli obecnie ludzkość posiada tyle różnych sposobów realizowania swoich zamierzeń, to tym więcej możemy ocenić naszego Ojca Niebiańskiego przez rozmyślanie o posiadanej przez Niego pełnej zdolności komunikowania się z Jego dziećmi i o tym, że On posiada różnych pośredników komunikacji. Niewątpliwie Bóg posiada środka daleko lepsze niż nasze. On nie wyjawiał nam jeszcze tej sprawy w pełni. Powiedział nam tylko, iż jest poinformowany o wszystkim, co dotyczy tak nas, jak i wszystkich spraw świata.

JAK USŁUGUJĄ ANIOŁOWIE

Bóg mówi rana, że aniołowie są Jego sługami i że oni mają pieczę nad Jego ludem. „Izali wszyscy nie są duchami usługującymi, którzy na posługę bywają posłani dla tych, którzy zbawienie odziedziczyć mają?” (Żyd. 1:14). Oni nie służą w sensie bezpośredniego dostarczania nam chleba ani gotowania nam pokarmu lub budowania naszych domów — nie służą żadnym z tych sposobów. A zatem jak oni nam służą? Nie mamy sposobów, aby dowiedzieć się z całą stanowczością jak oni służą oprócz słów naszego Pana Jezusa, iż aniołowie „maluczkich” Bożych zawsze patrzą na oblicze Ojca, zawsze mają przystęp do Niego (Mat. 18:10).

Fakt, że ci aniołowie służą „maluczkiem” Pańskim oznacza, że oni mają natychmiastowy przystęp do Boga i Jego natychmiastową uwagę. Jaki byłby cel Ojca w dopuszczaniu aniołów do Jego obecności oprócz potrzeby zakomunikowania czegoś? Rozumiemy, że Boska znajomość naszych spraw i interesów jest osiągnięta przez metody, z którymi my nie jesteśmy zapoznani. Możemy jednakże przypuszczać, że anielscy posłannicy są przeważnie używani jako pośrednicy.

Kierownik każdego przedsiębiorstwa i instytucji bankowej ma pewne prawa i przepisy rządzące wszystkimi operacjami przedsiębiorstwa. Tak samo Bóg ma pewne prawa rządzące naturą. My nie potrzebujemy modlić się do Boga, aby Ziemia mogła obracać się wokół swojej osi i żeby mógł nadejść dzień jutrzejszy. Możemy być pewni, że Wszechmogący, ów Jedyne, który reprezentuje ścisłą Sprawiedliwość i bezgraniczną Mądrość, posiada prawa w działaniu, które rządzą całym Jego wszechświatem; że aniołowie mają wgląd w te prawa. Oni są wysłannikami Jehowy tak jak ziemski sąd mógłby wysłać kogoś do zbierania informacji w archiwum.

NASZ PAN JEZUS GŁÓWNYM POSŁANNIKIEM

Jeżeli w związku z naszym werselem mamy w pamięci także słowa naszego Pana wypowiedziane przed Jego wniebowstąpieniem, „A oto Jam jest z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata [wieku]” (Mat. 28:20), zrozumiemy, że Pan Jezus jest Głównym Posłannikiem lub Aniołem Jehowy. On z pewnością był Głównym Posłannikiem do Kościoła wieku Ewangelii. Zatem naszą myślą jest, że przez aniołów i inne pośrednictwa Bóg rządzi światem szczególnie troszcząc się o swój lud przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, który jest Głową wszystkich Boskich sił duchowych i ma pieczę nad wszystkimi sprawami Jehowy.

My zostaliśmy przyprowadzeni do szkoły Chrystusa. On jest naszym Nauczycielem. Gdy udajemy się do Ojca w modlitwie, nie ignorujemy Nauczyciela, ale udajemy się w Jego imieniu. Nie mamy też przypuszczać, że Ojciec zignorowałby Go. On jest reprezentantem Ojca w Jego stosunkach z nami. Ale nie mamy sądzić, że Pan Jezus każdy szczegół dotyczący spraw świata ma pod swoim osobistym nadzorem. Mamy raczej myśleć, że aniołowie donoszą Mu o tym, co jest niezbędne, a zatem że działają pewne prawa. Ta organizacja Boskich działań wydaje się być rozsądną i logiczną.

W świetle faktu, że Kościół był pod specjalnym kierownictwem Pana Jezusa, argument, że Jehowa przez Jezusa zatacza obóz wokoło swego ludu i że aniołowie są pod Jego zarządem, nie jest naciągnięty. Jeżeli szatan jest głową swojego zastępu aniołów, to nasz Pan ma swoich aniołów pod swym panowaniem i jest ich księciem.

Czytając o tym, czego dokonał Aleksander Wielki i co uczynił Napoleon Bonaparte nie zważamy na fakt, iż mieli oni pod sobą wiele tysięcy ludzi dla wykonania ich woli. W taki sam sposób myślimy o wszystkich istotach duchowych będących pod kierownictwem i przewodnictwem Jezusa Chrystusa. W Jego ręce Bóg powierzył całą swoją moc w niebie i na Ziemi (Mat. 28:18). Wszyscy aniołowie Boży zostali Mu poddani (Żyd. 1:6). Przez nich, pod kontrolą naszego Pana dozorowane są wszystkie sprawy ludu Bożego.

RÓŻNE SPOSOBY OSWOBODZENIA

Nasz werseł mówi dalej, że anioł, który zatacza obóz wokoło ludu Pańskiego, „wrywa ich”. W dawnych czasach lud Pański był czasem wyswobodzany w cudowny sposób. Niektórzy zostali uwolnieni z więzienia, inni zaś nie. Niektórzy byli wybawieni od miecza, a inni nie byli.

My powinniśmy przyjąć wolę Bożą, jaka by ona nie była. Ale abyśmy byli zdolni to uczynić to jednak, dla naszego ostatecznego, duchowego dobra, musimy zdać sobie sprawę z tego, że zostaliśmy przyjęci przez Niego pod warunkiem, iż oddamy samych siebie całkowicie w Jego ręce. Należyta bojaźń lub cześć dla

Pana z pewnością przywiedzie nas do stanu zupełnego podporządkowania się pod Jego przewodnictwem i kontrolą. Nasze doświadczenia życiowe pokazały nam, że nie jesteśmy zdolni właściwie kierować sami sobą. Pan wyrwie każdego z nas w sposób, który przyniesie nam największe błogosławieństwo.

Za dni Apostołów święty Piotr został oswobodzony z więzienia przez anioła Pańskiego, który ukazał mu się jako człowiek. Dla dobra nie tylko Apostoła, ale także całego Kościoła, Pan pokazał, że On jest w stanie opiekować się swoim ludem dając mu cenne lekcje.

Chociaż obecnie nie są nam dane widoczne dowody, to jednak my posiadamy inne błogosławieństwa. One więcej niż wynagradzają te widoczne znaki, które w obecnym czasie nie byłyby dobre dla poświęconych. Możemy powiedzieć za Apostołem, że wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy miłują Boga; tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są (Rzym. 8:28). My powinniśmy być pełni ufności w Nim — że jesteśmy przedmiotem Jego najwyborniejszej opieki przez cały czas.

KAŻDY „MALUCZKI” MA ANIOŁA

Wierzmy, że każdy członek ludu Bożego proporcjonalnie do tego, o ile jest on prawdziwym dzieckiem Bożym, ma usługującego ducha, osobę, anioła, który opiekuje się jego sprawami. Ten anioł zdaje raport Panu. Nie wiemy, czy czyni to co miesiąc, co tydzień lub co godzinę. Jeżeli Bóg widzi, że jest to mądry, właściwy sposób postępowania, *to my pokładamy całkowitą ufność w Jego Mądrości. Cokolwiek Bóg czyni w tej sprawie zadowala nas całkowicie i jesteśmy pewni, że to jest zupełnie słuszne i w pełnej harmonii z Boskim charakterem.

Myślimy, że ta zasada jest zilustrowana w księdze Daniela. Daniel modlił się i po pewnym, krótkim czasie jego modlitwa została wysłuchana. Anioł Gabriel, który był Pańskim wysłannikiem do Daniela, wyjaśnił mu pewne rzeczy. Na początku jego błagań Pan zamierzył posłać mu odpowiedź. Gabriel był wysłany specjalnie po to, aby mu udzielić informacji, ale został zatrzymany przez pewne inne obowiązki. Fakt jego zwlekania nie powinien nasunąć nam myśli, że Daniel lub ktoś inny z ludu Pańskiego mógłby być kiedykolwiek opuszczony, ale raczej, że kiedy mniej ważne sprawy Daniela znajdowały się pod kierownictwem jakiegoś anioła niższej rangi, inne ważne sprawy były powierzone Gabrielowi jako posłannikowi — a było to ze względu na interes Daniela i inne sprawy. Nastąpiło opóźnienie i Gabriel wspominał, jaki był tego powód; księżę Persji przeciwstawił mu się przez dwadzieścia jeden dni (Dan. 10:13).

Dotychczas wykazaliśmy, że Wiek Ewangelii różnił się od wieku żydowskiego i poprzedzających wieków oraz że po zapoczątkowaniu dyspensacji Ewangelii widome manifestacje, takie jak dary Ducha Świętego: dar uzdrawia-

nia, dar mówienia językami, tłumaczenia języków i rozpoznawania duchów, a także nawiedzenia aniołów przeminęły (zobacz naszą broszurkę „Mówienie językami”). Wykazaliśmy też, że w wieku Ewangelii wolą Bożą było, aby duchowy dom Izraela chodził przez wiarę, a nie przez widzenie; a zatem byłoby niewłaściwym oczekiwać pojawienia się aniołów i otwartego ukazania się ich po całkowitym wyniesieniu do chwały Kościoła.

Niemniej jednak aniołowie Pańscy mają tak samo wiele lub nawet więcej pieczy nad nami w wieku Ewangelii niż nad ludem Bożym w jakimkolwiek poprzednim okresie czasu w historii świata. Pan szczególnie interesuje się duchowym Izraelem. Ci zatem aniołowie, którzy troszczą się o nas, kierują naszymi sprawami i są Boskimi czynnikami lub przewodami komunikującymi nam Jego wolę, tzn. komunikującymi w sensie opatrności dla nas, powodującymi opatrności tego lub innego rodzaju, ale nie w postaci pisma lub dźwięków takich jak mowa.

ŚWIĘCI ANIOŁOWIE NIE OBJAWIAJĄ SIĘ NASZYM ZMYŚŁOM

Nie sugerowalibyśmy myśli o aniołach szepczących do naszych uszu. Myślmy, że aniołowie, którzy obecnie szepczą na ucho są to ci

sami, którzy rządzą seanse spirytystyczne, stukają w stoliki, porozumiewają się za pomocą plansz z magicznymi znakami, piszą odręcznie lub na maszynie niewidzialną dłonią i porozumiewają się z pomocą różnych środków z mediami, a mianowicie złe duchy, wpadli aniołowie.

My rozumiemy, że święci aniołowie nie uczyniliby niczego takiego. Lud Boży w obecnym wieku ma znajdować wskazówki w Jego słowie. Dzieci Pańskie nie potrzebują horoskopów, książki o mormonizmie, Różokrzyżowcach, spirytyzmie lub Nowej Myśli, mocy jasnowidzenia lub ponadmysłowego słyszenia. Są to pułapki przeciwnika i jego demonów (zobacz nasze broszurki: „Spirytyzm jest demonizmem”, „Spirytyzm starożytny i nowoczesny”, „Szatan, satanizm, demonizm i egzorcyzm — zdemaskowane”).

Naśladowcy Chrystusa, mają Biblię i niewidzialną opiekę świętych aniołów, aby zabezpieczyć ich interesy, a także opatrnościowo strzec i kierować ich sprawami. To jest dla nas prawdziwą i ogromną pociechą. Gdybyśmy myśleli, że Bóg czyni to wszystko, osobiście, pomyślelibyśmy, że On z pewnością zapomniał o nas. Ale mając zapewnienie Jego Słowa, że nawet włos nie może spaść z naszej głowy bez wiedzy naszego Ojca, nasz umysł może polegać na fakcie, że On realizuje swe cele w Chrystusie na rzecz swych dzieci przez służbę aniołów. BS'76,4

INTERESUJĄCE PYTANIE I ODPOWIEDŹ

„KRÓLESTWO BOŻE” I „KRÓLESTWO NIEBIESKIE”

Pytanie: Czy jest wielka różnica pomiędzy znaczeniem i użyciem w Biblii wyrażen „królestwo Boże” i „królestwo niebieskie”?

Odpowiedź: Pewien pisarz usiłuje udowodnić, lecz z widocznym niepowodzeniem, że wyrażenie „królestwo Boże” oznacza królestwo w ludzkich sercach a „królestwo niebieskie” oznacza tysiącletnie królestwo. Podczas gdy wielu popełnia ogromny błąd ignorując dyspensacyjne oświadczenia prawdy i wskutek tego nie badają (rozbiegają) właściwie Słowa Prawdy (2 Tym. 2:15), wierzymy, iż jest równie błędnym popaść w przeciwną krańcowość i robić dyspensacyjne różnice tam, gdzie ich w rzeczywistości nie ma. Trudno jest ocenić, która z tych krańcowości bardziej szkodzi Prawdzie.

Dla podtrzymania swej teorii pisarz ten twierdzi, że Ewangelia Mateusza jest „ewangelią Żydów”, natomiast inne, ale szczególnie Jana są „ewangelią chrześcijan”. Co za absurd! Czyż nie byli ci pisarze — Mateusz, Marek, Łukasz i Jan — jedynie historykami? Czyż nie świadczą i nie podają zapisu tylko tych rzeczy, które Jezus mówił i czynił? Jak zatem mógłby jeden pisać żydowską ewangelię a inny chrześcijańską ewangelię? Istnieje utarty pogląd, że każdy z Ewangelistów pisał niezależnie od drugich z wyjątkiem Jana, którego

Ewangelia, jak się przypuszcza, była napisana częściowo w oparciu o punkty zapamiętane przez niego, szczególnie takie, które były pominięte przez drugich. Każdy z pisarzy pisał w swoim własnym stylu, a pod Boskim natchnieniem użył pewnej swobody w doborze słów, w wyniku czego żaden z nich nie podaje swego opisu dokładnie w tych samych słowach co drugi.

Co się tyczy pytania, Mateusz użył terminów „królestwo Boże” i „królestwo niebieskie” zamiennie, podczas gdy drudzy pisarze użyli tylko jednego — „królestwo Boże”. Słowo niebieskie znaczy wysokie, i dlatego królestwo niebieskie jest królestwem wysokim — wyższym niż ziemskie władze, co oczywiście oznacza, że jest to „królestwo Boże”. Teoria oparta na przekręceniu lub obejściu słowa a nie na ogólnej zasadzie nauki Biblii, nie jest zbyt warta rozważania, ale ażeby uniknąć nieporozumienia i wyjaśnić sprawę, może dobrze będzie zauważyć, że te dwa wyrażenia są użyte zamiennie, jak to się okaże przez zbadanie następujących wersów Pisma Świętego:

Łuk. 19:11, 12: „...a iż oni mniemali, że się wnet królestwo Boże objawić miało. Rzekł tedy: Niektóry człowiek rodu zacnego jechał w daleką krainę, aby sobie wziął królestwo, i zasię się wrócił”.

Łuk. 21:31: „Także i wy, gdy ujrzycie, iż się to dzieje, wiedzcie, że blisko jest królestwo

Boże". W tych dwóch wersetach Królestwo Boże jest wzmiankowane w tak niedwuznaczny sposób, że nie ma żadnej wątpliwości, iż odnosi się do panowania Chrystusa w Tysiącleciu. To samo przez się jest wystarczające, aby obalić rozważaną fałszywą teorię, ale podamy także pewien bezsporny dowód, że wyrażenia te są zamiennie. W poniższych ustępach Pisma Świętego Mateusz używa słów „królestwo niebieskie”, podczas gdy inni Ewangelisci używają słów „królestwo Boże”.

Mat. 4:17: „Od onego czasu począł Jezus kazać i mówić: Pokutujcie, albowiem się przybliżyło królestwo niebieskie”. *Mar. 1:14, 15:* „...przyszedł Jezus do Galilei, kążąc Ewangelię królestwa Bożego, a mówiąc: Wypełnił się czas, i przybliżyło się królestwo Boże”.

Mat. 13:11: „Wam dano wiedzieć tajemnicę królestwa niebieskiego”. *Mar. 4:11:* „Wam dano wiedzieć tajemnicę królestwa Bożego”.

Mat. 13:31: „Podobne jest królestwo niebieskie ziarnu gorczycznemu”. W równoległych ustępach: *Mar. 4:30, 31* i *Łuk. 13:18, 19* użyto jedynie wyrażenia „królestwo Boże”.

Mat. 19:14: „Zaniechajcie dziecię, a nie zabraniajcie im, przychodzić do mnie; albowiem takich jest królestwo niebieskie”. W równoległych ustępach: *Mar. 10:14* i *Łuk. 18:16* czytamy „królestwo Boże”.

Mat. 19:23: „...z trudnością bogaty wnijdzie do królestwa niebieskiego”. W następnym wierszu (w. 24) mamy dowód, że Mateusz użył tych wyrażen zamiennie, ponieważ on tam. mówi „królestwa Bożego”. A w równoległych ustępach: *Mar. 10:23—25* i *Łuk. 18:24, 25* jest użyte wyłącznie wyrażenie „królestwo Boże”.

Aczkolwiek można podać jeszcze więcej dowodów ufamy, że to co podano powyżej jest

dostateczne, by przekonać każdy bezstronny umysł, iż terminy „królestwo Boże” i „królestwo niebieskie” są użyte w Piśmie Świętym zamiennie i odnoszą się do jednej i tej samej rzeczy.

Ale na poparcie powyżej podanej teorii jest argumentowane: „Jak poza tym Kościół podczas wieku Ewangelii, w czasie jego cierpienia, może być królestwem Bożym a także być królestwem w jeszcze innym sensie podczas wieku Tysiąclecia, jeżeli Kościół wieku Ewangelii nie jest nazwany królestwem Bożym, a przyszedł królestwem niebieskim?” Na to odpowiadamy, że żadne takie odróżnienie nie jest potrzebne. Kościół podczas wieku Ewangelii jest Królestwem tylko w sensie spodziewania się; można-by o nim mówić jako o „Królestwie embrionalnym”. Z jego wywyższeniem i narodzeniem z Ducha w Pierwszym Zmartwychwstaniu staje się on aktualnie i zupełnie Królestwem Bożym, Królestwem Niebieskim, całkowicie „wzbudzonym” (*Dan. 2:44*).

W dalszym ciągu jest argumentowane, że wyrażenie „królestwo Boże” musi stosować się tylko do wieku Ewangelii, gdyż (w *Ew. Łuk. 17:20, 2*) czytamy: „A będąc pytany od Faryzeuszów, kiedy przyjdzie Królestwo Boże, odpowiedział im i rzekł: Nie przyjdzie królestwo Boże z postrzeżeniem [widocznym, zewnętrznym okazaniem]: Ani rzeką: Oto tu, albo oto tam jest: albowiem oto królestwo Boże wewnątrz [margines: pośród, pomiędzy] was jest”. Oczywiście Jezus nie miał na myśli, że ono jest w sercach obłudnych faryzeuszów, do których mówi! Ale było ono w pośród nich tak, jak było reprezentowane w Nim samym i Jego uczniach, a oni byli zbyt zaślepieni przez, uprzedzenie, aby je rozpoznać. BS '84, 71.

ODRZUCENIE BŁĘDÓW CIEMNYCH WIEKÓW ODNOŚNIE PIEKŁA

CORAZ więcej wymiata się mgły wieków ciemnych przez szeroki zasięg Biblii, przez niezależne studia biblijne przy użyciu lepszych pomocy biblijnych i przez wielki wzrost wiedzy w tym „czasie ostatecznym” (*Dan. 12:4*). Na przykład jest to prawda, gdy chodzi o przedmiot piekła. Kościoły wieków ciemnych znajdowały się pod złudzeniem, że piekło to miejsce ogniotrwałych diabłów i wiecznych mąk w literalnym ogniu dla przeważającej części ludzkości — dla wszystkich oprócz stosunkowo niewielu wiernych chrześcijan.

Lecz; Pismo Święte jasno oświadcza, że pierwszym piekłem (w hebrajskim Starym Testamencie *szeol*, czasem tłumaczone jako grób i dół) jest stan milczenia, ciemności, zapomnienia i absolutnej nieświadomości lub niepamięci w grobie, do którego idą dobrzy i źli po śmierci (*1 Moj. 37:35; 1 Król. 2:6, 9; Ijoba 14:13, 21; 17:13; Ps. 6:6; 31:18; 88:11, 12; 115:17; 146:4; Kaz. 9:5, 10; Iz. 38:18, 19*).

Odpowiednikiem hebrajskiego słowa *szeol* w greckim Nowym Testamencie jest *hades* i ma ono to samo znaczenie (*Ps. 16:10; Dz. Ap. 2:27, 29; Oz. 13:14; 1 Kor. 15:55*). W nim umarli śpią oczekując wzbudzenia w zmartwychwstaniu (*1 Kor. 15:6, 18; 1 Tes. 4:13, 14*), jak w przypadku Łazarza (*Jana 11:11—14*). Pierwsze piekło różni się od drugiego piekła {gehenna w greckim Nowym Testamencie) lub śmierci drugiej, w którą będą wrzuceni grzesznicy, którzy nie zechcą się zdeformować, tj. w stan wiecznego zniszczenia lub unicestwienia bez żadnej nadziei zmartwychwstania, symbolizowany przez jezioro ogniste (*Obj. 20:13, 14; 21:8*).

Cieszymy się, że wielu odrzuca dziś sprzeczne i kłamliwe wyznania wieków ciemnych i udają się wprost do świadectwa Słowa Bożego, aby nauczyć się prawdy o piekle. Z Biblii dowiadują się, że gdy Jezus umarł za nasze grzechy i przez części trzech dna był w piekle (greckie *hades*), to nie był On żywy w miejscu

tortur, ale został wzbudzony trzeciego dnia od umarłych (Mat. 16:21; Dz. Ap. 2:31; 1 Kor. 15:4, 12; Kol. 1:18).

Jest wiele ugrupowań religijnych, które, mimo trzymania się różnych innych błędów, odrzuciły bluźnierczą, hańbiącą Boga doktrynę o wiecznych mękach. Wielu zaś jednostkom w innych ugrupowaniach i denominacjach, a nawet niektórym wodzom chrześcijaństwa otwierają się oczy i odrzucają oni tę doktrynę wieków ciemnych.

Nawet w denominacji rzymskokatolickiej (która wcześniej w wieku Ewangelii przyjęła pogańską teorię wiecznych mąk i pomieszała ją z naukami biblijnymi, która później została przyjęta przez protestantów) obecnie odrzucają tę doktrynę, chociaż w pewnych przypadkach niektórzy nadal myślą, że piekło w Biblii oznacza miejsce wiecznych mąk.

James Breig, wydawca *The Evangelist*, miesięcznika publikowanego w Albany, Nowy Jork, jest jednym z tych, który ostatnio wystąpił przeciwko koncepcji piekła jako miejsca wiecznych mąk. Odrzucenie przez niego tej doktryny było szeroko podane do wiadomości w

U.S. Catholic Magazine z listopada 1977, w którym umieszcza on piekło w „dziedzinie fikcji” i zapytuje: „Jak możecie brać to poważnie?”.

Podaje om za dr Martinem Marty z Uniwersytetu Chicago cytat tej treści, że idea piekła rozwinęła się z obrazu śmietniska miasta Jeruzalem i że to „piekło” może być łatwo widziane do dnia dzisiejszego (tutaj odnosi się on nie do hadesu, lecz do gehenny, doliny Hinnom za murami Jeruzalem, gdzie odpadki miejskie były wrzucane i niszczone przez robaki i ogień, obrazujące unicestwienie niepoprawnych grzeszników — Izaj. 66:24; Mar. 9:43—48). On także podaje cytat z ojca Andrzeja Greeley tej treści, że tylko jedna trzecia dzisiejszych rzymskokatolików wierzy w nauki rzymskokatolickie na temat piekła.

Jaśniejsze zrozumienie prawdziwej Boskiej kary dla niepoprawnych grzeszników i prawdziwego biblijnego piekła pochodzi z uznania różnicy między hadesem i gehenną, którego to rozróżnienia unikają zazwyczaj ci, którzy są za wiecznymi mękami, którzy wydają się być częściowo ślepyi na wielką Boską Sprawiedliwość, Mądrość, Miłość i Moc. BS'78, 38.

PSALM

1. Alleluja. Chwal, duszo moja, Pana.
2. Będę chwalił Pana póki żyję, będę śpiewał Bogu memu póki dni moich.
3. Nie pokładajcie nadziei w książętach, w nikiem spośród synów ludzkich, bo nie ma w nich zbawienia.
4. Ujdzie duch jego, a on sam w swój proch się obróci, i w ten dzień znikną wszystkie jego zamysły.
5. Szczęśliwy, czyją pomocą jest Bóg Jakuba, czyją nadzieją w Panu, Bogu jego.
6. Który stworzył niebo i ziemię, i morze, i wszystko, co w nich jest, który wiary dochowuje wiecznie.
7. Który przynosi sprawiedliwość pokrzywdzonym, daje chleb głodnym, Pan, który oswobadza więźniów.
8. Pan, który otwiera oczy ślepym, Pan, który prostuje zgiętych ku ziemi, Pan, który miłuje sprawiedliwych.
9. Pan, obrońca przychodniów, sierotę i wdowę wspiera, a drogę bezbożnych wykrzywia.
10. Pan będzie królował na wieki, Bóg twój, o Syjonie, z pokolenia w pokolenie. Alleluja.

TERAŹNIEJSZĄ PRAWDĄ I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII

Niezależny Miesięcznik Religijny
Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo to wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, organizacji i wierzeń ludzkich broni Prawdy paruzycznej, udzielonej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy; broni zarządzeń, statutu i testamentu, udzielonych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”; oraz przedstawia i broni rozwijającą się Prawdę **epifaniczno-bazylejską** będącą pokarmem na czasie dla ludu Pańskiego, udzielanego według Jego woli. Zamówienia przez wpłaty prosimy kierować pod ad-

resem: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, I Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta 63513-58391-136. Prenumerata roczna za numery parzyste wynosi — 150 zł i za numery nieparzyste — 150 zł, łącznie za wszystkie numery (12) — 300 zł. Cena pojedynczego numeru — 25 zł. Członkowie i sympatycy Ruchu nie będący w stanie opłacić prenumeraty mogą otrzymać niniejsze czasopismo bezpłatnie we właściwych zborach.